

Raport o stanie wiary w Polsce. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski Arcybiskup Józef Michalik w rozmowie z Grzegorzem Górnym i Tomaszem P. Terlikowskim, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2011, ss. 220.

Współcześnie popularnością cieszą się wydawnictwa książkowe, które mają formę „wywiadu rzeki”. Znani dziennikarze rozmawiają z osobistościami świata polityki, kultury, nauki a także Kościoła; np. Peter Seewald z papieżem Benedyktem XVI. W ten nurt wpisuje się opublikowany przez Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne *Raport o stanie wiary w Polsce*, „złożony” przez abp. Józefa Michalika (1941-), od 2004 r. Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, w obecności reprezentujących „środowisko frondowskie” dziennikarzy Grzegorza Górnego i Tomasza P. Terlikowskiego. Tytuł wywiadu nasuwa skojarzenia z opublikowanym w 1986 r. (oryg. wł. z 1985 r.) *Raportem o stanie wiary* – wywiadem, który z kard. Józefem Ratzingerem przeprowadził włoski dziennikarz Vittorio Messori.

Raport o stanie wiary w Polsce składa się z poprzedzonych *Wstępem* (s. 5-6) dziewięciu rozdziałów: 1. *Kościół w Polsce: Bitwa z sekularyzacją wygrana, ale wojna trwa* (s. 7-41); 2. *Biskupi: model przywództwa prymasa Wyszyńskiego już przeminął* (s. 43-65); 3. *Księża: najważniejsza jest więź z ludźmi* (s. 67-95); 4. *Świeccy w Kościele: olbrzym przebudzony, ale nie do końca* (s. 97-119); 5. *Kościół w mediach: czy da się uniknąć krzywego zwierciadła?* (s. 121-136); 6. *Polityka: potrzeba ludzi z kręgosłupem moralnym i z zasadami* (s. 137-150); 7. *Przemiany obyczajowe: nie ma rozwoju bez wyrzeczeń, nie ma miłości bez ofiary* (s. 151-177); 8. *Znaki czasu: czy polski Kościół ma misję do spełnienia?* (s. 179-188); 9. *Droga życiowa Józefa Michalika: od ministranta do arcybiskupa* (s. 189-217).

W latach 90. XX w. przewidywano, że w Polsce tempa nabierze proces sekularyzacji. Takie oczekiwania wyrażane były nie tylko przez stojących obok Kościoła komentatorów, lecz także „jego ludzi”, np. pracujących w Rzymie biskupów. Pomimo że nie spełniły się one, nie oznacza to, że można odczuwać zadowolenie. Ujawnia się kryzys w rodzinie, która w minionych dekadach była ostoją zdrowej wiary. Jednym z zewnętrznych wyrazów dokonującego się rozkładu tkanki rodzinnej jest negatywne spojrzenie na rodzinę wielodzietną – „Kobiety wstydzą się czwartego lub piątego dziecka...” (s. 8). Do ww. oceny wielodzietności abp Michalik nawiązuje na dalszych stronach *Raportu*, wskazując, że taka postawa świadczy nie tylko o braku wrażliwości społecznej, lecz

także o niedoborach w sferze wiary chrześcijańskiej. Tego typu zachowanie Arcybiskup ocenia surowo: „...gdy mówię o wielodzietności, o wartości takiej postawy, widzę błysk dezaprobaty w oczach wielu ludzi. A negatywny stosunek do rodziny wielodzietnej powinien być wręcz powodem do odmówienia rozgrzeszenia albo przynajmniej do zadania pokuty, by udzielić pomocy takiej rodzinie” (s. 176).

W interesujący sposób abp Michalik odnosi się do tematu „pobożności ludowej”, która w popularnym odbiorze stanowi rodzaj „znaku rozpoznawczego” duszpasterskiej działalności prymasa Stefana Wyszyńskiego. Mówiąc o prymasie zwraca uwagę, że był on wybitnym intelektualistą. Opracowanie *Duch pracy ludzkiej*, które napisał przed II wojną światową, stało się m.in. inspiracją pierwszej encykliki społecznej Jana Pawła II pt. *Laborem exercens*. Prymas wyróżniał się jako społecznik. Zaproponowany przez niego model duszpasterski, m.in. tzw. duszpasterstwa stanowe, był osiągnięciem biorąc pod uwagę polityczną sytuację, która panowała w Polsce. Zdaniem abp. Michalika katolicyzm ludowy nie był – co się mu zarzuca – płytki i powierzchowny, ale „...pogłębiał wiarę, umacniał tradycję i posiadał bardzo głęboki zmysł moralny, pozwalający rozróżniać dobro i zło. Wytworzył on nawet swój własny metajęzyk” (s. 12).

Prymas Wyszyński odcisnął znaczące piętno na polskim Kościele, z jednej strony ze względu na charyzmatyczną osobowość, którą sobą reprezentował, z drugiej zaś na skutek uprawnień, które otrzymał ze strony Stolicy Apostolskiej. Tego typu model przywództwa w Kościele polskim stanowił sytuację nadzwyczajną. Obecnie w Polsce, jak również w innych krajach, preferuje się model kolegialnej współpracy biskupów. Do tego nawiązuje drugi rozdział opracowania *Raport o stanie wiary w Polsce*, pt. *Biskupi: model przywództwa prymasa Wyszyńskiego już przeminął*. Abp Michalik zwraca uwagę na autonomię poszczególnych biskupów diecezjalnych: „...każdy biskup ma władzę w określonej terytorialnie diecezji, tam ma swoje zadania do wykonania i nie może ingerować w to, co dzieje się w sąsiedniej diecezji. Między ordynariuszami nie ma relacji zwierzchności czy podległości, wszyscy są sobie równi” (s. 36).

W powyższy biskupi egalitaryzm dobrze wpisuje się chętnie „stojący w cieniu” abp Michalik. Swoje priorytety jako Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski wyraził w słowach: „Im bardziej zaistnieje Konferencja Episkopatu, a im mniej ja jako przewodniczący, to tym lepiej. (...) Nie mam ambicji forsowania swojego osobistego zdania. Wielokrotnie nie zgadzam się z różnymi propozycjami czy wnioskami biskupów, ale jeśli okazuje się, że opowiada się za nimi większość hierarchów, to staram się uszanować ich stanowisko i podporządkować woli większości” (s. 50). Swoją postawę w episkopacie abp Michalik określa mianem „roztropności” (s. 51). Można przypuszczać, że tego typu nastawienie odpowiada co bardziej ambitnym biskupom, gdyż nie zamyka ono możliwości walki o granie „pierwszych skrzypiec” w polskim Kościele. Wykorzystywane jest ono także przez środowiska nieprzychylnie Kościołowi, które starają się wygrywać jednych biskupów przeciwko drugim. W tym kontekście

można przywołać bp. Tadeusza Pieronka. W *Raporcie...* odniesiono się do jego opinii (wyrażonej w jednym z niedawnych wywiadów), iż „biskupi są wyalienowani z życia, mają swoje dwory, mieszkają w pałacach i mają nikłą wiedzę o rzeczywistości”. Odnosząc się do niej abp Michalik pozwala sobie na uszczypliwość: „Myślę, że ludzie wiedzą, gdzie żyją ich biskupi. I dobrze, że dowiedzieli się, iż biskup Pieronek cierpi, mieszkając na Wawelu” (s. 56). Warto podkreślić, że to jedyna tego typu uwaga abp. Michalika w wywiadzie – inne naznaczone są (niekiedy zbyt) uprzejmym dystansem.

We współczesnym przekazie medialnym chętnie wskazuje się na podziały ujawniające się pomiędzy polskimi biskupami, np. poprzez stosowania określeń: „Kościół toruński” i „Kościół łagiewnicki”. Abp Józef Michalik woli mówić nie o podziałach, lecz różnicach. Ujawniają się one w kwestiach duszpasterskich, co wynika ze specyfiki poszczególnych diecezji, oraz preferencji politycznych. Te drugie w nieuzasadniony sposób uwypukla się w świecie mediów sprawiając wrażenie, że stanowią one największe „zmartwienie” episkopatu.

W *Raporcie...* podjęto kwestie, które przywołuje się chętnie krytykując Kościół. Odnosząc się do sprawy pedofilii abp Michalik zwraca uwagę, że duchowni nie wyróżniają się, np. w porównaniu z lekarzami, czy nauczycielami. Jego zdaniem potrzebne jest działanie zdecydowane a jednocześnie roztropne. Współcześnie łatwo wykorzystać oskarżenia o nadużycia na tle seksualnym, aby w nieuczciwy sposób pognębić przeciwnika. Z tego typu problemem abp Michalik miał do czynienia w diecezji, którą kieruje. Motywem oskarżenia jednego z proboszczów o molestowanie seksualne był przede wszystkim spór o świątynię pomiędzy katolikami obrządku łacińskiego (Polakami) a grekokatolikami (Ukraińcami).

Interesującym tematem jest kwestia współpracy duchownych katolickich, w tym biskupów, ze Służbą Bezpieczeństwa (SB). Abp Michalik podkreśla, że w minionych dekadach nie było możliwości, aby duchowny nie spotkał się z urzędnikami SB. Księża nie mieli wpływu na treść informacji, które zapisywano w notatkach służbowych na ich temat. Brak weryfikacji źródeł powoduje obecnie, że łatwo wykorzystywać dane SB. W ten sposób, bez sprawiedliwego procesu, może dojść do „linczu”. Prominentną ofiarą jest abp Stanisław Wielgus, którego szybko i łatwo wypchnięto na społeczny i kościelny margines. Zapytany o niewłaściwe działania nuncjatury w kwestii abp. Wielgusa, abp Michalik udzielił wymijającej odpowiedzi: „Nuncjatura w tym czasie wydała tyle dokumentów, że już się w nich pogubiłem” (s. 61).

Opracowanie *Raport o stanie wiary w Polsce* przeplecione jest zestawieniami danych statystycznych, które dotyczą religijności Polaków. W ciągu minionych dwóch dekad obserwuje się powolne obniżanie się poziomu praktyk religijnych. Problemem jest także praktyczna realizacja nauki Kościoła dotyczącej kwestii moralnych, w tym czystości przedmałżeńskiej. Sukcesem jest pozytywne nastawienie do ochrony życia poczętego, czego zewnętrznym wyrazem jest coraz mniejsza ilość osób opowiadających się za aborcją. Panaceum na powyższe

trudności jest, zdaniem abp. Józefa Michalika, odnowa Kościoła, w tym poprawa kondycji polskich rodzin, a także zintensyfikowanie świadectwa chrześcijańskiego ze strony ludzi świeckich, połączonego z działaniami mającymi na celu przemianę panujących stosunków międzyludzkich. Wielu Polaków zaangażowanych jest w ruchy katolickie. Ponieważ intensywność ich działalności mogłaby być większa, pojawia się w opracowaniu stwierdzenie, które jest jednocześnie tytułem czwartego rozdziału: Świeccy w Kościele: olbrzym przebudzony, ale nie do końca. Postulat zaangażowania świeckich w promocję katolickiego sposobu myślenia odnosi się także do polityków. Nie wystarczy jednak odwoływanie się do chrześcijańskich wartości. Abp Michalik z dezaprobatą ocenia tych działaczy politycznych, którzy określają się jako katolicy, działają zaś w sposób sprzeczny ze składanymi deklaracjami. Jako przykład chrześcijańskiego antyświadectwa przywołana została minister zdrowia Ewa Kopacz i jej zaangażowanie w „sprawę Agaty” poprzez wskazanie miejsca, gdzie dokonano aborcji dziecka czternastoletniej dziewczyny. Postawę minister abp Michalik skomentował następująco: „Kodeks prawa kanonicznego wyraźnie mówi, że ten, kto współuczestniczy w aborcji, ściąga na siebie automatycznie karę ekskomuniki. W moim przekonaniu wskazanie kliniki aborcyjnej jest takim współudziałem. Ale w tym wypadku o wiele tragiczniej woła przykład zamrożonego, uspiętego sumienia: zabicie poczętego dziecka ukazywano jako wielki sukces. Źle jest z narodem, który zabija własne dzieci” (s. 103).

Obok wewnętrznej odnowy Kościoła, w tym katolickich rodzin, które stanowią jego podstawę, ważna jest „promocja” tego, co kościelna, na zewnątrz. Kluczem do umysłów współczesnych ludzi są media masowe. Wynika to z faktu, że Polacy (w tym w znacznej części młodzież) spędzają po kilka godzin dziennie oglądając telewizję. Abp Michalik stwierdza: „...cóż mówić o zwykłych świeckich, skoro niekiedy nawet nasi księża więcej czasu spędzają przed telewizorem niż przed Najświętszym Sakramentem... Na szczęście nie wszyscy!” (s. 17). Odnosząc się do tematu przekazu wiary przez media rozmówcy abp. Michalika przywołali opinię św. Maksymiliana Kolbego, który mówił: „...jeśli nie będziemy otwierać swoich redakcji, to będziemy zamykać swoje kościoły” (s. 124). Zwrócili uwagę, że gdyby nie działalność o. Tadeusza Rydzyka, to nie byłoby ani ogólnopolskiej telewizji, radia i dziennika; inicjatywy związane z telewizją Puls i radiem Plus zakończyły się fiaskiem. Abp Michalik nie jest tym zbyt zaniepokojony. Stwierdza: „Według mnie to nie jest miernik dynamizmu Kościoła. Takim miernikiem jest żal za grzechy, wewnętrzne nawrócenie, przebaczenie doznanej krzywdy, dobre uczynki...” – i dodaje – „...nie lekceważę środków masowego przekazu. Uważam, że są one bardzo potrzebne. Ale mam nieco inną perspektywę” (s. 123). Powyższa odpowiedź jest symptomatyczna dla całego *Raportu o stanie wiary w Polsce*. Abp Józef Michalik nierzadko ocenia przedstawiane przez rozmówców zagadnienia wyłącznie z religijnej perspektywy, zachęcając ich oraz czytelników *Raportu* do większego zaufania opatrności Bożej.

Ostatni rozdział wywiadu poświęcony został biografii abp. Michalika. Przypomina ona biografie innych polskich hierarchów, w których jest m.in. miejsce na pobyt w Rzymie związany ze studiami doktoranckimi, czy pracą w którymś z kurialnych urzędów.

Opracowanie *Raport o stanie wiary w Polsce* stanowi wartą uwagi próbę oceny problemów Kościoła minionych dwóch dekad. Nie wnosi odkrywczych myśli – jej wartość polega raczej na systematycznej prezentacji współczesnej problematyki kościelnej w Polsce. Odpowiadając na zadane pytania abp Józef Michalik chętnie dystansuje się od trudniejszych, czy bardziej kontrowersyjnych zagadnień. Nierzadko posiłkuje się przykładami z życia anonimowych osób. Stanowią one ilustrację omawianych kwestii, jednocześnie powodują, że brakuje czegoś na kształt „historycznego świadectwa”. Może to wynikać z dyskrecji abp. Michalika jako duchownego, może jednak rodzić wrażenie braku odwagi nazwania rzeczy po imieniu. Całość wywiadu utrzymana jest w poważnym tonie. Rzadko pojawiają się „weselsze stwierdzenia” jak to ww. nt. bp. Pieronka, czy o tym, że klerycy marzą, aby po święceniach pracować w kurii, albo o „lawendowej mafii”, czyli gejowskim lobby w Kościele.

Abp Józef Michalik znany jest ze swej absencji w przekazie współczesnych mediów. Życzliwie oceniający hierarchę postrzegali w tym fakcie świadome działania ze strony dziennikarzy. Lektura *Raportu* upoważnia do weryfikacji tego przekonania. To sam Arcybiskup nie jest zainteresowany obecnością na tej płaszczyźnie. Czy to dobrze? Odpowiedź zależy od tego, jakie się będzie miało oczekiwania wobec abp. Józefa Michalika – czy ma być on osobą, która troszczy się o sprawny przebieg obrad Konferencji Episkopatu Polski, czy kimś więcej – liderem społeczności katolickiej w Polsce.

Ks. Adam Romejko
Wydział Nauk Społecznych
Uniwersytet Gdański